Nr. 31. W Krakowie, dnia 31 lipca 1875 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycyja miejscowa
w księg. St. Krzyżanowskiego
Rynek główny Nr. 30

Przedpłatę przyjmują:
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajencyje obok wymienione; 3) w Król. Polskiém i w Ces. Rosyjskiém Urzędy poczt.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcyją
Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co sobota
w objętości 1—1½ arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia

Ajencyje główne:
w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*,
w Poznaniu w księgarni *M. Leitgebra* i Wsp.

Cena „Przeglądu lekarskiego“ wynosi:

W Krakowie rocznie	złr. 6 c.	—	w. a.
półrocznie	„ 3 „	—	„ „
kwartalnie	„ 1 „	50	„ „

Cena w Państwie Austryjackiém z przesyłką pocztową:

rocznie	złr. 6 cent.	60	w. a.
półrocznie	„ 3 „	30	„ „
kwartalnie	„ 1 „	80	„ „

Ogłoszenia przyjmuje
Biuro Redakcyi, tudzież Ajencyje A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracyja Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń:
Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 centów.

Numer pojedyńczy kosztuje 15 c.

Z KLINIKI CHORÓB WEWNĘTRZNYCH Prof. Dra KORCZYŃSKIEGO w KRAKOWIE.

Jaboranda (*Jaborandi*), jako lek napotny i naślinny.

Podał **P. Sakowski**, kand. med.

(Ciąg dalszy.)

Dośw. 15. D. 6go maja. M. K., lat 52, chora na rozedmę płuc i nieżyt oskrzelowy przewłoczny. Stan ogólny dość dobry. Ciało całe suche, skóra szorstka. Mocz barwy winowo-żółtéj c. g. 1·012. O g. 8. m. 20 wypiła 4 łyżki syropu w zimnéj wodzie. C. 36·6. T. 72. Od. 28. —G. 8. m. 25. C. 36·7. T. 80. Od. 28. Posmak słodki, nieprzyjemny.—G. 8. m. 30. C. 36·7. T. 88. Od. 32. Ślinienie zaczyna się.—G. 8. m. 35. C. 36.6. T. 92. Od. 32. Odbijanie się. Ból głowy znaczny. Ślinienie coraz obfitsze. Oddała bez parcia moczu 320 cm. sz. barwy jasno-żółtéj c. g. 1·007.—G. 8. m. 45. T. 88. Od. 32. Skóra na całém ciele lekko wilgotna. Twarz zaczerwieniona. — G. 8. m. 50. C. 36·5. T. 88. Od. 28. Skóra na twarzy i nogach mokra, na tułowiu wilgotna. Ślinienie bardzo obfite. — G. 9 m. 5. C. 36·5. T. 88. Uczucie ciepła, ból głowy nieco mniéjszy.— G. 9. m. 15. C. 36·6. T. 92. Od. 32. Uczucie gorąca. Odkrztuszanie nieco łatwiejsze. — G. 9. m. 25. C. 36·6. T. 84. Od. 32. Całe ciało mokre. Silne parcie na mocz, poczém oddała moczu 320 cm. sz. barwy lekko żółtawéj, c. g. 1·002.—G. 9. m. 45. T. 84. Od. 28. Ślinienie i poty utrzymują się.—G. 10. Śliny i potu nieco mniéj, zresztą przypadów żadnych. Pot trwał do godz. 11, ślinienie do 12éj rano. Całkowita ilość śliny wynosiła 520 cm. sz.

Doświadczenie to wykazuje znowu działanie jabor. głównie jako naślinne, ślinienie bowiem okazało się w 10 m. po użyciu środka, pot zaś dopiéro po 25 min. pomimo tego, ślinienie trwało o godzinę dłużéj, aniżeli pot. Obok tego zajmującém jest bardzo znaczne zmniejszenie się ciężaru właściwego moczu w czasie doświadczenia. Ilość moczu z następnych 24 godz. była zwykła, a c. g. 1·009. Tętno znacznie się przyśpieszyło: bo o 20 uderzeń na minutę. Ciepłota i oddech zachowywały się dość obojętnie. Z przypadów podmiotowych prócz miernego bólu głowy i parcia na mocz nie uważano innych.

Dośw. 16. Dnia 7go maja podano téj saméj choréj, co w dośw. 11. 4 łyżki syropu na zimno. Ponieważ objawy uważane w czasie spostrzegania były bardzo podobne do przytoczonych w dośw. 11, dla tego tu tylko o różnicach nadmienię. Z przypadów podmiotowych brakowało tu parcia na mocz, natomiast w końcu doświadczenia wystąpiły dość silne nudności, bez następnych jednak wymiotów. Odbijanie się było częstsze, aniżeli w doświadczeniu 11. Potu i śliny było jeszcze mniéj. Ślinienie trwało blizko godzinę dłużéj, jak poty, mimo to ilość śliny wynosiła tylko 240 cm. sz., gdy w dośw. 11. ilość śliny była 800 cm. sz. Z tego wynikałoby tylko tyle, że 4ry łyżki syropu nie zupełnie odpowiadają w działaniu 4 gm. liścia.

Dośw. 17. Dnia 7go maja r. b. cierpiąc już drugi dzień na silny nieżyt nosokrtaniowy, zażyłem o godz. 9éj wieczór 4 łyżki syropu jab, w szklance zimnéj wody, aby tym lékiem usunąć nieżyt. Ponieważ nie tyle zależało mi na obserwacyi działania fizyjologicznego, jak na skutku leczniczym; przeto wypiwszy lék, przykryłem się ciepło i oczekiwałem zbawiennych potów. Dopiéro około godz. 10éj okazało się kilka drobnych kropelek potu w okolicy nosa, a o godz. 10. m. 30, twarz i klatka piersiowa były tylko lekko wilgotne.

Do godziny 12éj przez trzy godziny wyplułem śliny więcéj, niż wypiłem leku, podczas, gdy o godzinie 11téj, ciało było już suche, jak przedtém. Około godz. 12éj i ślinienie prawie zupełnie ustąpiło, wtedy znużony usnąłem, ale nie na długo, gdyż około g. 1éj obudziłem się z niemałém zdziwieniem, podnosząc głowę z poduszki oblanéj obficie śliną. Odtąd ślinienie utrzymywało się aż do g. 4. rano wprawdzie skąpe, ale wystarczające, aby, odpluwając co kilka minut zbiérającą się ślinę, nie zasnąć mimo ogromnego znużenia. Od godz. 5éj do 7éj spałem spokojnie. Obudziwszy się o g. 7éj nic dziwnego, iż byłem znacznie osłabionym, po bezsennéj prawie nocy. Oprócz osłabienia cierpiałem na dość znaczny ból głowy, trwający aż do wieczora. W nieżycie nie dostrzegłem najmniejszéj ulgi, i owszem, suchość i drapanie w krtani było większe, aniżeli dnia poprzedzającego.

Doświadczywszy na sobie działania jaborandy tak w płynie gorącym, jakoteż zimnym, stanowczo oświadczam, iż środek ten wzniecił u mnie dość obfite ślinienie, a tylko bardzo skąpe i nic nieznaczące poty.

Dośw. 18. D. 9go maja r. b. J. K., lat 35, chory na wiąd rdzenia pacierzowego (*tabes dorsualis*), wypił 4 łyżki eliksyru jab. bez wody. Chory dobrze odżywiony, twarz zawsze rumiana, do potów, ani do wymiotów nie skłonny. Przed podaniem środka o g. 4. m. 5. C. 37·3. T. 72. Skóra na całém ciele sucha.—G. 4. m. 55. C. 37·3. T. 72. Wypił zadawkę.—G. 5. C. 37·2. T. 72. Uczucie ciepła i odurzenia jakby po wódce.—G. 5. m. 5. C. 37·2. T. 76. Uczucie kłócia w piersiach.—G. 5. m. 10. C. 37·1. T. 72. Lekki ból głowy. Uczucie gorąca wzmaga się. — G. 5. m. 20. C. 37·1. T. 76. Kaszel z odpluwaniem śluzu, przytém łechtanie w gardle. — G. 5. m. 30. C. 37·1. T. 88. Ból głowy ustąpił. — G. 5. m. 40. C. 37·1. T. 80. Uczucie mrowienia w skórze. — G. 5. m. 50. C. 37·0. T. 72. Nagłe parcie na mocz z następowym bólem w okolicy łonowéj. Moczu oddał 100 cm. sz. barwy ciemniejszéj niż zwykle, c. g. 1·030. Ślinienie zaczęło się od razu dość obfite.—G. 6. C. 36·9. T. 80. Ślinienie wzmaga się. Chwilami odbijanie się. Potu nie ma. — G. 6. m. 5. C. 36·9. Znowu parcie na mocz. Oddał 30 cm. sz. barwy i c. g. jak wyżéj.—G. 6. m. 15. C. 36·9. T. 84. Całe ciało wilgotne.—G. 6 m. 30. C. 36·8. T. 84. Nagłe parcie na mocz. Oddał 40 cm. sz. moczu c. g. 1,030. Całe ciało mokre. Ślinienie nieco mniejsze.—G. 6. m. 40. C. 36.6. T. 80. Potu mniéj. — G. 7. C. 36·5. T. 80. Ślinienie mniejsze. Pot dość obfity utrzymuje się. Bielizna mokra. Ilość śliny 150 cm. sz. — G. 7. m. 18. Nagłe nudności i wymioty z bardzo bolesném gnieceniem w dołku podsercowym. W kilka minut późniéj wymioty powtórzyły się jeszcze 2 razy. Pot i ślinienie utrzymywały się do godz. 9. Całkowitéj ilości śliny nie można oznaczyć, bo chory po wymiotach spluwał do słoja zawiérającego wymiociny.

Jaboranda okazała się w tym przypadku równie dzielnym środkiem wymiotnym, jak ślinopędnym i napotnym. Ślinienie powstało dopiéro w godzinę po użyciu środka, ale utrzymywało się dłużéj, jak w innych przypadkach. Pot wystąpił o 25 m. późniéj, niż ślinienie i był obfitszy, aniżeli w wielu przypadkach, w których podawano równą zadawkę tego samego przetworu, bądź w wodzie gorącéj, bądź w zimnéj, co wyklucza stanowczo wpływ ilości lub ciepłoty płynu obojętnego, a przemawia za samoistném właściwém działaniem jaborandy. Wymioty nastąpiły dopiéro po 2 godz., jak i w innych przypadkach. Po wymiotach chory dostał silnych dreszczów, które po zmianie bielizny i cieplejszém okryciu chorego ustąpiły. Zapad był znaczny. Drugiego dnia jeszcze chory użalał się na znaczne osłabienie, suchość w gębie, zwiększone pragnienie i brak apetytu. Parcia na mocz drugiego dnia już nie było. Co do tego objawu nadmienić winienem, iż chory ten dotknięty wiądem rdzenia pac., będąc jeszcze w domu, doznawał nie raz po większém natężeniu sił. częstego i silnego parcia na mocz, jakkolwiek leżąc w klinice kilkanaście dni przed dośw. takiego parcia nie dostrzegał. Zajmującemi są tu jeszcze 2 objawy, a mianowicie: obniżanie się ciepłoty ciała, jeszcze przed okazaniem się potu i zwiększony ciężar właściwy moczu o 0·002.

Dośw. 19. Dnia 14 maja r. b. podano R. W., lat 45 liczącéj, choréj na zapalenie przewłoczne stawów odnogi górnéj prawéj z następowym częściowym zanikiem mięśni i na przeobrażenie miażdżycowe tętnic 6 łyżek eliksyru jab. ze szklanką letniéj wody w lawatywie. Stan ogólny choréj dość dobry, chora do potów nie skłonna, bardzo troskliwa o swoje zdrowie. Płyn wstrzyknięty do jelita odchodowego oddała chora po 15 min. razem ze skąpym twardym stolcem. W 3 min. potém okazało się tak obfite ślinienie, iż chora mimo uprzedzenia, że prawdopodobnie będzie się pocić, była przerażona tém niezwykłém dla siebie zjawiskiem. W 24 m. po zadaniu środka, twarz znacznie się zarumieniła i okryła się kropelkami potu, o wiele późniéj okazał się mierny tylko pot na ciele, tak, iż skóra tylko przez godzinę była wilgotną, poczém zupełnie wyschła i była chłodną, jak przed doświadczeniem. Ślinienie szczególnie w piérwszéj godzinie było chwilami tak obfite, iż chora mówić nie mogła, późniéj nieco mniejsze, ale utrzymywało się blizko 4 godzin. Całkowita ilość śliny wynosiła 520 cm. sz. Ilość uderzeń tętna podniosła się z 92 do 104 i taką utrzymywała się przeszło 2 godziny. Tętno w czasie pocenia się było pełne, późniéj znacznie drobniejsze, przy téj saméj ilości uderzeń. Ciepłoty nie oznaczano z powodu niespokojnego zachowania się choréj. Chora spała niespokojnie; drugiego dnia czuła się znacznie osłabioną. Stolca nie było przez 24 godzin. Parcia na mocz nie było, ilość moczu zwykła, barwa jego nieco ciemniejsza. Z przypadków podmiotowych uważano: ból głowy chwilami ustępujący i znów wzmagający się, przy końcu drugiéj godziny obserwacyi ból mały w okolicy żołądka i chwilami odbijanie się.

Doświadczenie to wykazuje niezwykłą dzielność jaborandy, jako leku naślinnego, jeżeli uwzględnimy, iż środek podany zaledwie 15 min. działał na błonę śluzową jelita odchodowego, poczém w całości był wydalony. Że wstrzyknięty płyn wysoko do jelita grubego dostać się nie mógł, dowodzi ta okoliczność, iż zaraz po oddaniu małéj ilości kału twardego razem z płynem wstrzykniętym, jelito grube zstępujące w zatoce biodrowéj lewéj było wypchane takimże kałem, jakto przez wymacanie stanowczo można było stwierdzić. Wynik tego doświadczenia jest nadspodziéwany: bo w każdym razie tylko bardzo mała ilość podanego środka mogła być w 15 minutach wessaną, a jednak już ta ilość wystarczyła, aby wzniecić tak obfite ślinienie. W uderzającym niestosunku okazało się tu działanie napotne do naślinnego: bo kiedy pot w ogóle bardzo mierny, trwał zaledwie godzinę; ślinienie utrzymywało się blizko przez 4 godziny, a ilość śliny 520 cm. sz. należy do największych ilości otrzymanych w 39 przypadkach, w których podawano środek ten wewnętrznie. Wynik więc ten potwierdza stanowczo wynik tych doświadczeń, w których uważano działanie jaborandy przeważnie naślinne, a tylko słabo napotne.

Na tém kończę sprawozdanie swoje z doświadczeń, a przystępuję do zestawienia otrzymanych wyników, a następnie do krótkich uwag nad działaniem fizyjologiczném jaborandy i nad zastósowaniem jéj w celach lécznieczych.

Doświadczenia, których wyniki podałem, wykonane zostały na 25 osobach, a mianowicie na 12 mężczyznach, i 13 kobiétach), z których najmłodsza liczyła lat 13cie, najstarsza zaś 62. — 15 chorym podawano jaborandę po razu, 8miu po 2 razy, dwóm po 3 razy, a jednéj 5 razy. Według rodzaju choroby podawano po razu tylko: w zapaleniu stawów mnogiém, w zapaleniu otrzewnéj, padaczce, marskości wątroby, uwiądzie rdzenia paciérzowego, nieżycie żołądka i zimnicy, w zapaleniu stawów przewłoczném, w rozedmie płuc i zmianie miażdżycowéj tętnic; sam użyłem jab. raz będąc zupełnie zdrowym, a drugi raz mając nieżyt nosowy ostry. Cztéry razy podawano ją w nieżycie oskrzelowym i rozedmie płuc; sześć razy u ozdrowieńców po zapaleniu płuc, a dziesięć razy w zapaleniu nérek. Połowa więc doświadczeń przypada na choroby, w których léczenie napotne było wskazaném.

Jéżeli zestawimy razem wyniki szczegółowe doświadczeń, przyjdziemy do następujących wniosków.

1) W 30 przypadkach uważano, iż tak ślinienie, jakotéż poty poprzedzają mniejsze lub większe zaczerwie-

nienie twarzy, uczucie gorąca, lekkie odurzenie i niekiedy suchość w ustach.

2) Przysporzone wydzielanie śliny uważano we wszystkich 40 doświadczeniach. Ślinienie okazywało się najwcześniéj po 5 min., najpóźniéj zaś po $1\frac{1}{2}$ godz., w przeważnéj zaś liczbie przypadków po 10, lub 15 min. W kilku jéno przypadkach utrzymywało się ślinienie tylko przez godzinę, najczęściéj trwało 2 godz., a niekiedy 3—5 godz. i jeszcze dłużéj; (u mnie np. po 4 gram. syropu trwało ślinienie od godz. 10. wieczór do 4éj rano). Najmniejsza ilość śliny i to tylko w kilku doświadczeniach była 60—100 cm. sz., ilość średnia w największéj liczbie przypadków wynosiła 200—400 cm. sz. Przeszło 400 cm. sz. śliny uważano tylko kilka razy, a mianowicie: raz 450 cm. sz. po naparze z 4·0 liścia, a drugi raz tyleż po 6·0 eliksyru, raz 520 cm. sz. po 4·0 syropu, raz 600 po 4·0 eliks., a raz 700 cm. sz. po naparze z 5·0 liścia. Z tego można wnosić, iż przetwór i ciepłota płynu zdają się być obojętnemi w działaniu naślinném jaborandy, i że przyczyny tych wielkich różnic w ilości śliny, które u różnych chorych uważaliśmy, należy szukać rychléj w ustroju samym, niż w jakości, lub nawet ilości środka. Na dowód tego przypominam wynik dośw. 5 i 15 (dz. II), w których podano po 4·0 syropu w płynie zimnym, a przecież w dośw. 5. ilość śliny wynosiła zaledwie 60 cm. sz., gdy w dośw. 15. ilość śliny była 520 cm. sz.; albo wynik dośw. 20 i 21 (dz. I), gdzie w dośw. 20. po 5·0 gm. naparu gorącego ilość śliny była 700 cm. sz., gdy w dośw. 21. po 6·0 również gorącego naparu, ilość śliny wynosiła zaledwie 300 cm. sz.

W każdym razie z doświadczeń naszych wynika, iż jaboranda jest dzielnym środkiem naślinnym, niepewnym jednak co do stopnia działania. Do wniosku tego przyszedł także Lohrisch po 30 doświadczeniach. Dodatkowo jeszcze wspominam, iż ilość śliny była zawsze w całości zbieraną, bo każdego chorego uprzedzano, iż się będzie ślinił i naprzód polecono spluwać ślinę do podanego naczynia. Wykluczając więc stanowczo, połykanie śliny w czasie doświadczenia, nie mogę się zgodzić na twierdzenie Riegla, jakoby wymioty po użyciu jab. miały powstawać jedynie skutkiem połykania śliny.—Obrzmienia ślinianek, jakie uważał A. Robin, nie stwierdziliśmy, mimo, że zwracaliśmy na to uwagę.

3) Obok ślinienia najważniejszym objawem działania jaborandy jest bez wątpienia wzniecanie potu.

Działanie napotne ma być główną właściwością, zaletą i sławą jaborandy. Mnie się zdaje, iż sława ta, za wcześnie rozgłoszona, działała prawdopodobnie więcéj na badających, niż na badanych: bo inaczéj trudno sobie wytłómaczyć tak świetnych wyników, otrzymanych z początku, w porównaniu do późniejszych, pomimo tożsamości środka i równych zresztą wszystkich innych warunków. Wolni jednak od jakiegokolwiek uprzedzenia, przypatrzmy się, co nam wykazuje dość długi szereg doświadczeń. Otóż co do czasu, w jakim okazywało się działanie napotne po użyciu środka, widzimy, iż najczęściéj wydzielanie potu i śliny okazywało się równocześnie. W niektórych tylko przypadkach pot poprzedzał ślinienie, w innych przeciwnie. Co do czasu trwania potu, to w bardzo wielu przypadkach pot trwał o połowę krócéj, aniżeli ślinienie; w kilku tylko przypadkach i to u osób skłonnych do potów, pot trwał nieco dłużéj, lub ustępował równocześnie ze ślinieniem. Co do ilości potu, to działanie napotne równoważyło się z działaniem naślinném tylko u osób skłonnych do potu, w przeciwnych zaś przypadkach ilość śliny stanowczo przeważała nad ilością potu. Dwa razy nie było ani śladu potu. Trzy razy tylko było można stwierdzić stanowczo, iż ilość potu była większa, aniżeli śliny; a mianowicie dwa razy u chorego (dośw. 3. i 4. dz. I.), który obficie się pocił po szklance piwa lub zimnéj wody, i raz u choréj (dośw. 12. dz. II.), która nawet nic nie pijąc, najczęściéj cała zimnym potem była okrytą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Słówko o wstrzykiwaniach podskórnych rtęciowych w kile (syphilis).

Nadesłał Ludwik Walicki, Lekarz prakt. w Jarosławiu n. Wołgą.

Wyjątek z prac Dra Cullingworth'a o podskórném wstrzykiwaniu w kile *(syphilis)* przetworów rtęciowych, podany przez Dra Krówczyńskiego w Nr. 19. „Przegl. lek.", skłania mnie do zawiadomienia, że od dość dawnego czasu używam do podobnych celów rozczynu dwuchlorku rtęci z dodatkiem glicerynu w formie następującéj: Rp. *Merc. subl. corros.* gr. 1, *Aq. destil.* dr. 2, *Glycerini puri* gtt. 10; i nigdy nie uważałem ani objawów silnego bolu, ani zapalenia w częściach poddanych zastrzyknięciu. Zdarzało mi się robić codziennie wstrzykiwania całéj strzykawki Pravaza téj mięszaniny ($\frac{1}{6}$ gr. *Merc. subl. corros.*) i oprócz znośnego bolu i zawrotu głowy w stopniu łagodnym, żadnych ogólnych, lub miejscowych w ustroju chorych poddanych temu leczeniu, nie uważałem objawów. Zwykle kończyło się na kilkominutowém uczuciu palenia w miejscu ukłócia i miernéj tkliwości za pociśnięciem w ciągu pierwszych 48 godzin. W téj czynności wszystko rozstrzyga umiejętne wstrzyknięcie, a umiejętność na tém zależy, żeby skórę należycie ująć w marszczkę, unieść ją i zrobić przekłócie głębokie nie ukośne, ale prostopadłe do powierzchni skóry i przezto płyn zastrzyknąć w tkankę łączną podskórną.

Co się tyczy zalet leczniczych wstrzykiwania, uznać muszę, że w przypadkach wymagających pośpiechu w ratowaniu chorego, gdy ustrój nie był poprzednio przesycony rtęcią, wstrzykiwania podskórne zasługują na uznanie. Sądzę, ze objawy następowe świadczące o ogólném zakażeniu należą do tych, które wymagają wstrzykiwań podskórnych rtęci. Kilka razy stosówane w kile piérwotnéj *(syphilis primaria)*, nie zadowolniły mię; ale były to przypadki nie pozwalające mi czynić cierpliwych i dłuższych postrzeżeń; — a mam przekonanie, że podskórne wstrzykiwania dwuchlorku rtęci w udowodnionym szankrze natury kiłowéj (syfilitycznéj), przy piérwiastkowém jego umiejscowieniu, każe się spodziéwać dobrych skutków, i i jako lék poronny *(rem. abortivum)* używanym będzie.

Przedmiot ten wymaga klinicznych sprawdzań, do których, jako lekarz praktykujący prywatnie, nie mam ułatwionéj sposobności.

W końcu, co się tyczy saméj nazwy choroby, to wyrazy, kiła, przymiot, nie czynią zadość potrzebie określenia choroby: Wyraz kiła oznacza w języku ludu przepuklinę (rupturę), przymiot zaś rodzi pojęcie niewłaściwe i psuje ścisłość języka. Choroba żadna przymiotem, to jest własnością zalecającą dla ustroju być nie może,— natomiast jest stroną ujemną, więc wadą, a nie przymiotem. Z wymienionych względów radziłbym: albo zachować wyraz *syphilis* w części już utarty, jak wiele innych nazw technicznych z obcych języków pochodzących; albo dołożyć starania, żeby wyraz ten w stosowniejszy sposób przetłómaczyć. Możeby dla téj choroby wyraz zakaza mógł nabrać prawa obywatelstwa [1]).

[1]) Przypisek Redakcyi. Rzecz o wyborze polskiéj nazwy na „*syphilis*" już niejednokrotnie była poruszaną. Że nazwa „przymiot" jest mniéj stosowną, na to chętnie się zgadzamy; ale nie z powodów przytoczonych przez Szan. Autora:

PIŚMIENNICTWO LEKARSKIE.

Guida pei bagni a vapore naturale della Grotta di Monsummano, con osservazioni pratiche del Dott. Od. Turchetti, Direttore medico di detto Stabilimento, etc, Roma-Torino-Firenze. Erm. Loescher. w 16-ce, str. XVI. i 94.

(Dokończenie.)

Między chorobami, w których wskazane jest użycie téj łaźni, autor głównie wylicza: dnę (*arthritis*), gościec (*rheumatismus*), rwę lędźwiową (*lumbago*), rwę kulszową (*ischias*) i inne nerwobole; skurczenia (*contracturae*); kiłę (*syphilis*) i rtęcicę (*hydrargyrosis*); głuchotę z rozmaitych przyczyn; choroby skórne przewłoczne, jak łuszcz (*psoriasis*), łupież (*pityriasis*), trądzik (*acne*), pierzchnice (*lichen*), i t. d. i t. d.

Sposób użycia. Łaźni téj, w swoim rodzaju jedynéj w Europie, używać można w każdéj porze roku. Pobyt w pieczarze trwa zwykle godzinę na dzień najstosowniéj w godzinach porannych. W przypadkach niezbyt powikłanych, albo w chorobach już złagodzonych poprzedniém léczeniem napotném tu odbywaném, jakotéż w chorobach poczynających się, liczba potrzebnych kąpieli wynosi 6—10. Skłonność do napływów krwi do głowy, dychawica nerwowa (*asthma nervosum*) i wady serca ustrojowe stanowią, zdaniem autora, przeciwskazanie względne użycia tych łazien. Nie należy do nich przystępować ani naczczo, ani zbyt prędko po obfitém jedzeniu; wystarczy odstęp godzinny po lekkim posiłku, albo jeszcze krótszy po śniadaniu, składającém się z kawy i sucharka. Dwóch łazien w ciągu dnia nigdy brać nie trzeba. Jeżeli poty znacznie osłabiają, można co drugi dzień udawać się do pieczary; ale tam, gdzie idzie o léczenie dny, kiły i t. p., takie przestanki są mniéj stosowne. Chory udaje się do groty w odzieniu lekkiém i nie powinien wciąż się poruszać, z wyjątkiem ćwiczenia części chorych, które bywa pomocném.

---

albowiem przymiot oznacza, między innemi, własność w ogóle, więc nie tylko dobrą, lecz także złą. (np. „Stary przymiot w narodzie naszym, iż jaki sam kto jest, radby, aby tacy wszyscy byli.“ Mik. Rey, Zwierc. 1568, str. 83). Otóż do porzucenia wyrazu „przymiot“ w znaczeniu choroby „*syphilis*“ skłoniła, o ile nam wiadomo Proff. Majera i Skobla (Niem. pols. Słownik wyrazów lek. 1842, str. 48. „Lustseuche“ = kiła, choroba weneryczna), a potém Prof. Skobla i Dra A. Kremera (Słownik łacińsko polski wyrazów lek. 1868, str. 599.) ta okoliczność, że wyraz ten, użyty przez Oczkę w r. 1581, oznacza, podobnie jak przyrzut (*contagium*) zarazę w ogólności, a zatém jest zbyt ogólny. (Porównaj uwagi Dra Stan. Skobla w Nrze 29 „Przegl. lek.“ str. 293).

Co do wyrazu „kiła“, wprawdzie etymologija jego wskazuje „*herniam*“ (greck. *kele*); ale w tém znaczeniu u ludu wyraz przepuklina, przyjęty w nauce, już go coraz bardziéj usuwa. Z drugiéj strony wyraz ten używany jest w znaczeniu choroby syfilitycznéj przez lud nasz, mianowicie górali podbeskidowych; używali go też w ten sposób dawni pisarze nasi (np. Siennik: „Kiła jest wrzód łon zobopólnych z nieczystego złączenia ludzi sprośnych.“ Herbarz czyli Zielnik. 1568. str. 553; Syreński: „Krosty złe na wstydnych członkach obojéj płci kiłą zowią.“ Zielnik 1613. str. 1033); nakoniec utarła się ta nazwa już i w nowszéj naszéj literaturze.

Zresztą, ktoby koniecznie chciał pomijać wyraz „kiła“, niechaj niemoc tę nazywa chorobą syfilityczną; albowiem wyraz „*syphilis*“, użyty jako nieodmienny, jest zbyt przeciwnym naturze naszego języka, a „syfilis, syfilisu, syfilisowi i t. d.“ brzmi również nieprzyjemnie.

Nareszcie nowa nazwa proponowana przez Szan. Autora, t. j. „zakaza“ ma wszelkie wady „przymiotu“ mianowicie jest zbyt ogólną, — i byłoby ztąd nowe zamięszanie: albowiem od pewnego czasu nazwę łacińską „*morbi infectiosi*“ tłómaczymy przez „choroby zakażne.“

Ażeby poprzéć poty, można używać następujących środków: 1) Uprzedniego natrysku zimnego czyto miejscowego, czyto ogólnego, kroplistego; 2) wypić szklankę wody zimnéj; 3) Nacierać część ciała wodą z jeziorek pieczary; 4) popijać jaki napój słaby wyskokowy.

Wyjątkowe są przypadki, w których poty, w piérwszéj łaźni zawsze skąpe i niezbyt obfite, nie występują też po drugiéj i trzeciéj, natomiast zaś powstaje napływ krwi do głowy i duszność; w takich razach stanowczo zaprzestać trzeba tego léczenia. Zresztą zazwyczaj poty z dnia na dzień bywają coraz łatwiejsze i obfitsze i odpowiednio temu pobyt w pieczarze powinien bywać stopniowo coraz krótszy.

Wyszedłszy z łaźni, trzeba się położyć na jakie 20 minut pod dobrém okryciem (w pokoiku), poczém dobrze jest jeszcze użyć ruchu na otwartém powietrzu. Ważną jest rzeczą, ażeby, wychodząc z pieczary być dobrze okrytym; w tym celu dobrze jest przy wyjściu nadziać spodnie z grubéj wełny i na głowę kaptur wełniany, wreszcie otulić się odpowiednio kołdrą. Podczas pobytu w grocie nie należy zasypiać, również nie jest zalécanym sen po wyjściu z téjże, wyjąwszy u osób nader osłabionych i wycieńczonych.

Przepisy higijeniczne. 1) Piérwszém prawidłem jest, żeby unikać chłodu i z téj przyczyny wieczorem należy wcześnie wracać do domu. 2) Nie przerywać bez potrzeby léczenia rozpoczętego. 3) Unikać nadużyć wszelkiego rodzaju. 4) Nie zniechęcając się upałem pieczary, pokrzepiać się można wodą chłodną, ale nie lodowatą; również nie używać lodów. 5) Pożywienie powinno być posilne, ale nie korzenne. 6) Ruch umiarkowany, póki słońce nie zajdzie, jest bardzo pożyteczny. 7) W gośćcu (*rheumatismus*) i dnie (*arthritis*) bardzo pomocném bywa ugniatanie członków (*massage*).

Połowę niemal książeczki (począwszy od str. 26) zajmują uwagi terapeutyczne, uporządkowane według pojedynczych chorób, i króciutkie opisy przypadków léczonych w grocie. Pomiędzy nazwiskami chorych napotkaliśmy kilka polskich; a wiadomo nam, że z samego Krakowa kilka osób szukało i doznało ulgi, lub uléczenia w pieczarze Monsumańskiéj.

Zakład stykający się z pieczarą nie jest wytworny, ale ma potrzebne wygody i odznacza się podobno dotychczas taniością. Otwartym jest od 1go maja do końca września. Bezpośrednio do przysionka pieczary przytyka ośm pokoików, w których można się przebierać, tudzież po łaźni spoczywać. Osoby, dla których braknie mieszkania w zakładzie, mogą znaléźć pomieszczenie w domkach we wsi sąsiedniéj, zkąd bardzo łatwa jest komunikacyja za pomocą wygodnych powozików. *St. J.*

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie.

Posiedzenie naukowe VIII, d. 17 kwietnia 1875 r.

Przewodniczący kol. Rieger.—Obecnych członków Tow. 27. Jako goście zamiejscowi członk. Tow. kol. Pareński z Krakowa i kol. Turek z Sambora.

1) Protokół z poprzedniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

2) Przewodniczący zawiadamia, że Tow. wysłało *a)* petycyję do Sejmu o utworzenie Wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiéj, razem z memoryjałem wszechnicy i sprawozdaniem Rady zdrowia o téj sprawie; *b)* do Rady m. Lwowa o poparcie tegoż podania ze swéj strony; *c)*

do Tow. lek. krak. o wysłanie takiéjże petycyi do Sejmu. Podania te uchwaliła wysłać Rada zawiadowcza na pos. odbytém d. 27 marca z powodu nagłości sprawy natychmiast, z zastrzeżeniem jednakże, iż uzyska absolutoryjum od zgromadzenia zwykłego członków. Takowe uchwalono jednogłośnie, jakotéż wydatki ztąd wyniknąć mogące.

3) Kol. Feigel przedstawia krytykę rozprawki Edwarda Dolkowskiego, słuchacza 2go roku medycyny w Zurychu, drukowanéj we Lwowie, w lutym r. b. p. t.: *„Beitrag zur Histologie der Tracheobronchialschleimhaut nebst Bemerkgen üb. ihr verhalten bei katarrhalentzündung insbesondere aber bei der Tuberculose“*, ogłoszoną w „Przegl. lek.“ Nr. 20 z 15go maja 1875 r., o ile dotyczy strony naukowéj. W przedmowie do rozprawki wykazuje prel. również liczne tendencyjne, a nawet złośliwe przekręcenia prawdy, mianowicie w ustępach, w których autor zawiadamia czytelników, iż dozwolonym mu został wstęp do prosektoryjum i używanie materyjałów naukowych, postanowił więc swój wolny czas poświęcić samoistnéj pracy *(selbständige Arbeit)* w Histologii; przepatrzywszy wyroby swoje, przekonał się, że to co widział, nie jest opisaném w żadném dziele naukowém z wyjątkiem jednéj mongrafii, opisuje więc wyniki swych poszukiwań; musi jednakże dodać, że pracując w miejscu, gdzie w żaden sposób nie mógł liczyć na kierownictwo lub pomoc *(definitiv auf keine Stütze und Leitung rechnen konnte)*, nie mógł swéj pracy początkowéj tak obrobić, jakby przedmiot tego wymagał. Prel. prostuje to w ten sposób, że autor, medyk z 2go roku, zupełnie nie obznajomiony z anatomiją patologiczną i histologiją prawidłową, brał u niego kurs początkowy z Histologii, w ciągu którego prel. sam musiał mu pomagać w sporządzaniu wyrobów; o swych nowych wynalazkach dowiedział się jako o rzeczach powszechnie znanych od prel. i Dra Rudnickiego, a pomoc i pracę prelegenta wyzyskiwał nad wszalką miarę, nie uiściwszy się nawet ze swoich zobowiązań. W części zaś patol.-anat. rozprawki, jako w falsyfikacie, prelegentowi pomocnym być nie mógł i nie chciał. (Obszérniéj o tém w *Wiener mediz. Presse* Nr. 23 z 6 czerwca r. b.) — Na wniosek kol. Łopackiego, Tow. uchwala, w razie, gdyby autor przesłał Tow. lek. swą rozprawkę, nie przyjąć takowéj i stanąć w obronie prelegenta ze swéj strony,w razie potrzeby.

4) Kol. Kromer zapytuje Tow., co się dzieje z jego wnioskiem dotyczącym sprawy cholery. Czyni téż wniosek, by do komisyi przybrano lekarza, który czynnym był w ostatniéj epidemii.—Kol. Feigel odpowiada, że komisyja nie ukończyła swych prac z powodu nawału czynności rozmaitych—ma téż prawo nadane przybiérać sobie do pomocy nowych członków i skorzysta z uwagi kol. Kromera, czyniąc zadość jego życzeniu.

Na tém posiedzenie zamknięto. Dr. *Feigel.*

DRUGI ZJAZD LEKARZY i PRZYRODNIKÓW POLSKICH,

odbyty we Lwowie od d. 20 do 24 lipca 1874.

* Powróciwszy z tygodniowéj wycieczki do Lwowa, zamierzamy skreślić pokrótce uwagi, które nam Zjazd tegoroczny nastręczył. Tych Szanownych Czytelników, którzy na Zjeździe nie byli, pozwalamy sobie odesłać po szczegółowsze, wiadomości pod tym względem do czasopisma, który przez ten tydzień wychodził we Lwowie nakładem Wydziału gospodarczego p. n. „Dziennik Drugiego Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich“; jeszcze dokładniejsze sprawozdania zaś znajdą się w obszérnym „Pamiętniku“, który tenże Wydział gospodarczy drukiem ogłosi i prześle wszystkim Członkom i Uczestnikom Zjazdu.

Zanim szczegółowo do rzeczy przystąpimy, możemy w ogólności śmiało powiedzieć, że Drugi Zjazd lekarzy i przyrodników polskich dobrze ze wszech miar się powiódł. Innego zapewne zdania będzie ten, kto do naszych zjazdów lekarsko - przyrodniczych zechce przykładać miarę zjazdów niemieckich lub angielskich, mianowicie pod względem naukowéj wartości wykładów; ale — „według stawu grobla“, — a w warunkach, w jakich obecnie pracownicy polscy na polu nauki się znajdują, zbyt niesłuszną byłoby rzeczą lekceważyć owoce pracy naukowéj, które były złożone na zjeździe obecnym. A zresztą z saméj natury rzeczy i z doświadczenia podobnych kongresów, odbywających się w krajach zamożnych w wiedzę Europy zachodniéj, wynika, że nie są to roki uczone, na którychby nauka na przód była posuwaną; lecz raczéj zebrania dające sposobność do wzajemnego poznania się lekarzy i badaczów przyrody jednego narodu, jckotéż do wymiany zdań w kwestyjach nadających się do roztrząsania w tak liczném zgromadzeniu, a zatém osobliwie w rzeczach dotyczących się medycyny publicznéj. Cel ten w naszym zjeździe niewątpliwie był osiągnięty; możemy więc z jego wyników, acz skromnych, być zadowoleni.

Pod względem liczby członków i uczestników, Zjazd tegoroczny o wiele przewyższył krakowską konferencyję: gdy bowiem Pamiętnik zjazdu r. 1869 wylicza 263 członków i uczestników; w Nrze 4tym (d. 24 lipca) Dziennika Zjazdu tegorocznego czytamy, że liczba zapisanych do dnia tego uczestników wyniosła 485. Wprawdzie w tych spisach znajdują się i tacy, którzy, wziąwszy bilet uczestnictwa, przybyć potém nie mogli. Wszelako, przypuściwszy nawet, że liczba takich członków doszła do 85 (a niezawodnie była mniejszą): to i w takim razie poczet członków i uczestników zjazdu tegorocznego był o połowę większy, niż przed 6 laty. Dokładniejsze w tym względzie szczegóły statystyczne poniżéj podamy.

Liczba wykładów tym razem była także większą, niż w Krakowie: gdy bowiem w Pamiętniku Zjazdu piérwszego znajdujemy wyliczone 44 wykłady, z których trzy dla braku czasu musiały zejść z porządku dziennego i tylko potém w Pamiętniku zostały streszczone; to we Lwowie było ich, o ile dotychczas obliczyliśmy, przynajmniéj 56, z których również trzy z braku czasu zeszły z porządku dziennego sekcyi lekarsko-klinicznéj.

Nareszcie w tém miéjscu, na wstępie swych uwag, miły spełniamy obowiązek, wynurzając szczérą wdzięczność Szanownym Członkom Wydziału gospodarczego, których niezmordowana gorliwość i gościnność uczyniła uczestnikom Zjazdu ich pobyt we Lwowie ze wszech miar wygodnym, zajmującym i przyjemnym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE

* **Szpital dla obłąkanych** mający się budować za Pragą na gruntach folwarku Kamionek, o którym wiele już oddawna pisano z dziedziny dalekich projektów przechodzi w sferę rzeczywistości. Opracowany projekt w oddzielnym komitecie uzyskał już zatwierdzenie Rady miejskiéj, i został przez nią przedstawiony Jenerał - gnbernatorowi warszawskiemu, dla wyjednania Najwyższéj decyzyi. W projekcie tym, jak zapewnia Kuryjer Warsz.. przyjęty jest system pawilonowy o jedném piętrze. Każdy pawilon jest otoczony ogrodem i przy każdym z nich znajduje się pomieszczenie dla lékarza lub felczera. Służba zaś administracyjna mieścić się będzie w głównym środkewym gmachu, połączonym dogodną komunikacyją ze wszystkiemi pawilonami. Wentylacyja i sposób opalania, obmyślany jest

zgodnie z najnowszemi wynalazkami. Zakład mieścić będzie 400 chorych płci obojga, lecz tak jest urządzony, że liczba w razie potrzeby może być zwiększona. Urządzone są oddzielne pomieszczenia dla pensyjonarzy, którzy stosownie do materyjalnych środków i do przyzwyczajeń, potrzebują dla prędszego wyzdrowienia takiego mieszkania, takiego życia i takich warunków, do jakich poprzednio przywykli. Również są w tym zakładzie sale ogólne dla osób niezamożnych lub pochodzących z niższéj klasy, jakoteż i dla nieuléczonych. Dla urozmaicenia życia znajdujących się w zakładzie, będą urządzone sale bilardowe, gimnastyka i tym podobne zabawy, a oprócz tego warsztaty lżejszych rzemiosł, jak n. p. warsztat wyrobów słomianych, introligatorskich itp. (*G. Pol.*)

* **Choroba stawów u cieląt** (*Kalberlähme, Gelenklähme*), polega zdaniem Bollingera podobnie jak choroba stawów u źrebiąt. (*Fohlenlähme*) na ropnicy połączonéj z przerzutami, powstającéj w skutek ropiastego zapalenia żyły pępkowéj. Na dowód szkodliwości mięsa z takich cieląt przytacza przypadek, gdzie w skutek spożycia takowego wiele osób zasłabło, a jedna nawet umarła. W zwłokach téj ostatniéj znaleziono podobne zmiany, jak w nagłych otruciach ciałami organicznemi zgniłemi. (*Deutsch. Zeitschr. f. Thiermed.* I. 50 — 59. *Cbl. f. d. med. Wiss.* 1875. Nr. 16.(

DROBIAZGI PATOLOGICZNE.

G. M. Beard **Długość życia ludzi uczonych.** Autor już od dawnego czasu starał się sprawdzić, czy słusznem jest zdanie dość zwykłe i prawie powszechnie przyjęte jakoby ludzie pracujący umysłowo prędzéj umierali, niżli pracujący fizycznie. Wynik otrzymał wprost przeciwny, który dalszemi porównaniami w zupełności potwierdził. Z 500 osób, które się czynnością ducha wsławiły, i które zestawił bez względu na wiek, jakiego dożyły,—pokazało się, że średnia długość życia wynosiła według tego obliczenia 64·2 lat podczas gdy średnia długość życia ludzi wszystkich żyjących dłużéj nad lat 20 wynosi obecnie prawie 50 lat. A zatém „ludzie znakomitsi", w porównaniu z innymi zwykłego uzdolnienia i różnych zatrudnień, żyli dłużéj o 14 lat w przecięciu; dłużéj o 6 lat niż lekarze i prawnicy, o 19—20 lat dłużéj niż trudniący się mechaniczną pracą, o 2—3 lat dłużéj od rolników, a prawie o 1 rok dłużéj niż duchowni, którzy pomiędzy ludźmi średniego stanu zwykle najdłuższego dosięgają wieku.

Według B. okazuje się daléj także niesłuszność zdania, jakoby zawczesne dojrzewanie umysłowe było oznaką albo wczesnéj śmierci, lub też znacznie mniejszego rozwoju umysłowego w wieku późniejszym. Albowiem bardzo znaczna część największych genijuszów zasłynęła zarówno wczesném rozwinięciem umysłowém, jak i dzielnością ducha, a przecież ci ludzie bardzo późnego dożyli wieku. (*Cbl. f. m. Wiss.* 23, 1875.) *Waszak.*

DROBIAZGI TERAPEUTYCZNE.

Sporysz, jako lék przeciw nadmiarowemu wydzielaniu mléka i zapaleniu sutków. J. Szczerbinskoff. Autor spostrzegł, że w czasie ukazującéj się nagminnie ropnicy, wydzielanie mléka u kobiét karmiących zmniejszało się, albo nawet zupełnie ustawało. Że zaś zapalenie miąższowe gruczołu piersiowego (*mastitis parenchymatosa*) ma pochodzić z przepełnienia przewodów mlécznych pokarmem; stosował zatém sporysz w początkach choroby, jako środek lékarski. Bardzo pomyślny skutek osiągnął w 2ch przypadkach stwardnienia gruczołu piersiowego u kobiét, które w każdym poprzednim połogu zapadały na zapalenie ropne tegoż gruczołu. W gorączce mlécznéj łączył sporysz z chininem (aa gr. V—X,=gm. 0·35—0·7, dwa lub 3 razy na dzień). Gdy karmienie dziecka musiało być przerwane, podawał sporysz w zadawkach dziennych do 1 drachmy (4·4) dochodzących przez 5 — 7 dni bez szkody dla chorych. (*Cbl. f. Chir.* Nr. 19. 1875. *Neumann*

Prof. Leuba. **Kwas garbnikowy** (*tanninum*), **jako środek skuteczny w suchotach płucnych.** (*Monatsberichte d. med. Klinik zu Jena* 6, 1874.—*Deutsche Zeitschrift f. prakt. Med.* r. 1875. Autor z licznych doświadczeń robionych przez cały prawie rok, przekonał się, że wziewanie rozczynu kw. garbnikowego w suchotach płucnych wywiéra pomyślny, chociaż przemijający skutek na przebieg choroby. Nawet w okresach już późnych widział autor zmniejszenie się ilości plwocin i zmniejszenie gorączki.

Szczególnie jeden przypadek zachęcił autora do stósowania tego leku. Chory cierpiący od pół roku na naciek w szczycie płuca prawego i silny katar oskrzelowy z obfitą bardzo wydzieliną ropną, mocno cuchnącą, wziewał przez 5 tygodni olejek terpentynowy, a następnie rozczyn kwasu karbolowego. Wśród tego léczenia zmniéjszyła się wprawdzie ilość plwocin do $^1/_{10}$, naciek jednak powiększył się, a ciepłota chorego, przedtém prawidłowa, dochodziła teraz do 39° i więcéj. Zaraz w kilka dni po zastosowaniu wziewania rozczynu kw. garb. zmniejszyła się gorączka, kaszel był mały, a po 2 tygodniach chory przybrał na ciężarze, nie gorączkował i prawie nic nie odpluwał a opuścił zaklad w stanie względnie dobrym. Autor używa do wziéwań rozczynu 2 : 100, po 30 grm. (przeszło 6 dr.) 3 razy dziennie. Przytém zwraca autor uwagę, aby przy wziéwaniu nasadę języka za pomocą odpowiedniéj kopystki obniżyć, gdyż tylko w ten sposób może się lék łatwo dostać do dróg oddechowych. W przypadkach, gdy chcemy zarazem i odwaniać, L. radzi do każdych 30 grm. rozczynu kw. garb. dodać 5 — 8 kropli kw. karbol. (*Ac. carbol., Spirit. vini aa part. aequ.* *W. Rychlicki*

Propylamin przeciw gośćcowi. Löwer poleca używanie tego środka w ostrym gośćcu wielostawowym (*Polyarthritis rheumatica acuta*) i to w postaci: Rp. *Propylamini* 1·0. *Aquae destil*, 180, *Elaeosach Menth. pip.* 8·0 S., co dwie godziny po łyżce. Zwykle po 2ch dniach opadała gorączka, a choroba ograniczała się do 4—8 dni. *Cbl. f. d. m. W.* 1875. N. 14. *Skórczewski.*

Leczenia zapaleń wstrzykiwaniem kwasu karbolowego. Hüter bardzo goręca zaléca wstrzykiwanie 2% rozczynu kwasu karbolowego, jako środka przeciwzapalnego w zapaleniach kości i stawów zwłaszcza przewlocznych. Podaje, że zapalenie szpiku kości (*osteomyelitis granulosa*) przy wstrzykiwaniu w samą kość nadzwyczaj szybko się goiło, bez żadnych powikłań; próchniejąca kość wkrótce twardniała (*sclerosirt*). (*Cbl. f. d. m. V.* 1874. Nr. 14.) *Skórczewski.*

* **Kumys z mléka owczego** wyrabiają obecnie w lécznisku żętycznem w Rożnowie na Morawie, jak się dowiadujemy z nadesłanego nam ogłoszenia aptekarza Seicherta. Nie wiadomo nam, czy w r. b. w naszych zdrojowiskach wyrabiają gdziekolwiek kumys i jaki?

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* **Warszawa.** Towarzystwo lekarskie warsz. podaje cztéry następujące **tematy do konkursu** i wyznacza na każdy nagrodę po rs. 150.

1) Z funduszu stałego nagrody konkursowéj imienia Dra Medycyny Adama Helbicha, członka honorowego Tow. lek.

1) Krytyczny rozbiór nowszych poglądów na tak zwaną chorobę Brighta, na podstawie własnych postrzeżeń klinicznych i anatomicznych:

2) Temat z poprzedniego okresu konkursowego pozostały, na który nie przedstawiono żadnéj rozprawy: „Wykazać doświadczeniami względną wartość i skuteczność rozmaitych limf, używanych do szczepienia ospy ochronnéj.

Z funduszu pozostałego po wzniesieniu nagrobka ś. p. Bronisławowi Chojnowskiemu, Prof. Uniw. warsz. i członk. Tow. lek.

1) Rozebrać wpływ kąpieli, podawanych z celem obniżenia ciepłoty ciała w chorobach gorączkowych.

2) Dokładne określenie wskazań do użycia ściśnionego powietrza, oparte na własnych doświadczeniach.

Na konkurs imienia Dra Helbicha wyznacza się 3-letni termin—na konkurs zaś imienia Dra Chojnowskiego 2-letni termin, licząc od d. 1 czerwca r. b.

Rozprawy więc na konkurs piérwszy oczekiwane będą najpóźniéj do d. 1 czerwca 1878 r.—na konkurs drugi do d. 1 czerwca 1877 r.

Wszystkie rozprawy nadsyłane być mają na ręce Sekretarza Stałego Tow. lek. warsz. (ulica Niecała Nr. 7), według zwyczajnych form konkursowych, to jest z nazwiskami autorów w kopertach zapieczętowanych i opatrzonych stosownemi dewizami.

Piérwsze prawo do własności rozprawy uwieńczonéj, zastrzega sobie Tow. lek.

* Wykończenie okazałéj elewacyi nowego szpitala dziecinnego szybko postępuje. Przed frontem gmachu staną kraty żelazne na podmurowaniu, po za któremi wysadzony będzie młodemi drzewinami szpaler i urządzone zostaną klomby kwiatowe. Gmach ten, oraz skwer, jaki ma być przed nim zaprowadzony, staną się prawdziwą ozdobą téj dzielnicy miasta. *(K. W.)*

* **Stypendyjum.** Zmarły niedawno lekarz wojskowy, radca kolegialny Miniat, zapisał 2,300 rubli na ustanowienie przy gimnazyjum kowieńskiém stypendyjum, dla jednego ucznia z rodziny Miniatów. *(G. P.)*

Wyszedł drugi zeszyt pism Prof. Chałubińskiego p. n. Zimnica, studyjum ze stanowiska praktycznego. Cena 1 rub. sr.

* **Wiedeń.** Rektorem uniwersytetu wybrany był na r. 1875/76 Dr. Dumreicher, prof. Chirurgii; jednakże nie przyjął téj godności, (która podobno ze starszeństwa już dawniéj mu się należała). Powtórny wybór padł na Dra Langera, prof. Anatomii.

* Dnia 16 lipca Prof. Rokitansky w obec niezliczonego grona uczniów, młodych lekarzy i profesorów, zakończył swe wykłady Anatomii-patologicznéj. Powitany głośnemi objawami czci i współczucia, pożegnał serdecznie swych uczniów przemową pełną myśli głębokich.

* **Praga czeska.** Dr. Henke, prof. Anatomii w tutejszym uniwersytecie, powołany został do Tybingi na katedrę opróżnioną po śmierci Luschki i przyjął to wezwanie.—W skutek zatargów między Wydziałem lekarskim a Namiestnictwem tutejszém w sprawie budowy zakładu anatomiczno-fizyjologicznego, (mającego kosztować 600,000 złr.), ministerstwo oświaty udzieliło naganę profesorom (z zagranicy przybyłym) Henkemu, Heringowi i Hupertowi. Piérwszy z nich, jak powyżéj donosimy, już się przenosi do Tybingi; Hering także zażądał dymisyi, ale podobno w skutek osobistego wdania się Ministra oświaty cofnął swe podanie. (Owa nagana udzieloną była pod nieobecność p. Ministra oświecenia w Wiedniu.

Co znaczy wyraz „Kanafas"? (Zob. Nr. 21 „Przegl. lek." str. 208). Spotkałem się z wyrazem tym dla nas zagadkowym w rozprawie A. Pawińskiego p. t. „Notatki kupca krakowskiego w podróży do Flandryi z r. 1401—1402"). (Biblijoteka warsz. 1872, III. str. 66); w oryginale niemieckim powiedziano *„leynen und Kanafas"* a P. w dopisku tłómaczy: „Kanafas, właściwiéj Kannefas, t. j. płótno żaglowe." Następnie szukając w słowniku Lindego znalazłem wyjaśnienie zagadki. W tomie II, na str. 302, umieszczonym jest wyraz: Kanawac, kanawas, kanafas; pochodzi on od łacińskiego wyrazu: canabis (konopie), canabacium (w łacinie średniowiecznéj, cannevacio (po włosku), cannevas (franc.), canvas (ang.), Cannevass (niem.), kanifes (ross.), a oznacza nie tylko w naszym, ale dotąd jeszcze w języku francuzkim i angielskim płótno konopne, żaglowe. Pokazuje się więc, że wyraz ten używanym był dawniéj nie tylko we Lwowie, ale prawie w całéj Europie.

Dr. *Blumenstok.*

Epidemije. W Damaszku od 5go do 12 lipca r. b. zapadło 1118 osób na cholerę, z których umarło 506. W Antyjochii od 6go do 11 lipca było 115 przyp., z których 66 śmiercią zakończonych.

Wiadomości osobowe. Minister spraw wewn. zamianował ponownie prymaryjusza lwowskiego zakładu obłąkanych, Dra Wiktora Opolskiego i Prof. położnictwa Dra Adama Czyżewicza zwyczajnemi członkami Rady zdrowia we Lwowie na czas bieżącego 3-lecia.

Wspominki historyczne. 31 lipca 1810 r. Dr. Józef Markowski uczeń słynnych chemików Fourcroya, Bertholleta, Vauquelina i Thenarda, lékarz przyboczny Cesarzowéj Józefiny, mianowany profesorem Chemii w Uniw. Jag. (R. W. L. VI. 47). *O.*

WIADOMOŚCI BIBLIJOGRAFICZNE.

d'Avigdor. E. H. Das Wohlsein d. Menschen in Grosstädten. Wiedeń. 1874. $1\frac{2}{3}$ tal.

Beivinkler. Studienmässige Besprechung der Reinigung u. Entwässerung der Städte durch Kanalisirung mit Rücksicht der durch d. III. intern. med. Cogress in Wien gestellten Anforderungen (m. Stein taf.) Budapest. $\frac{1}{3}$ tal.

Bolley's. Handbuch der technisch-chemischen Untersuchungen. Eine Anleitung zur Prüfung u. Werthbestimung der im gesamten Gewerbswesen od. d. Hauswirtschaft vorkomm. u. z. chem. Untersuchung geeigneten Natur- u. Kunsterzeugnisse. 4te wyd. uzup. i obrob. przez Emila Kopp. I. Cześć z 63 drzeworyt. w tekście. 1874. Lipsk. 3 tal.

Braun, Brouwers et Doca. Gymnastique scolaire en Hollande en Allemangne et dans les pays du Nord, suivie de l'etat de l'enseignement de la gymnastique en France 8vo. Paryż. 1874. $3\frac{1}{2}$ fr.

Fossagrives. J. B. Hygiène et assainissement des villes. Paris. 1874. fr. 8.

Dr. Hoffmann. Medicinischer Führer durch Wien. 1874. w 16-ce. str. 256. Opis ten zawiéra przedstawienie stosunków klimatycznych Wiednia ważniejszych szczegółów statystycznych pod względem ruchu ludności i urzędów higienicznych, daléj opis szpitali, klinik, wykaz osób należących do władz lékarskich uniwersyteckich i do szpitali, rozporządzenia dotyczące egzaminów na wydziale lékarskim, spis wykładów na wydziale lékarskim, wykaz towarzystw przyrodniczo-lékarskich, pism czasowych, itd., nakoniec spis lékarzy.—Poprzestajemy na podaniu téj krótkiéj treści, z któréj każdy pozna, że książeczka ta bardzo przydać się może lékarzom udającym się do Wiednia dla poznania tamtejszych zakładów.

J. Rigler. Das medicinische Berlin. Edw. Staude. Berlin. 1874. 2 tal.—Bardzo zajmujący i wygodny przewodnik pod względem stosunków lékarskich stolicy cesarstwa niemieckiego.

Breslau Anleitung zu e. vernunftgemässen Ernährung u. Pflege der Neugebornen u. kleinen Kinder. 3. Aufl. besorgt durch Spondly. Zurich. $7\frac{1}{2}$ sgr.

Fothergill. J. M. The Maintenance of Health. London. 1874. $12\frac{1}{2}$ szyl.

Fournier H. De l'onanisme, causes, dangers et inconveniants pour les individus, la famille et la société. Remédes. w 12ce 176 str. Paryż. 1875. 1½ fr.

Berg. Die Cholera eine ansteck. Volksseuche Marienburg. 1874. ½ tal.

Froschauer Justinian. Studien u. Experimente, die Vorbaung der Austeckungs-krankheiten betreffend. Wien. 1874. 48 c.

Dr. Davreux. Choléra et cimetières. w 8ce. Paryż. 1874. 2 fr.

Graetzer J. Die Cholera-Epidemie vom J. 1873. in Breslau. Breslau. 1874. ⅓ tal.

Hirsch A. Auftret. u. Verbr. der Cholera in Preussen u. Posen. v. Mai bis September. 1873. Reisebericht an das Reichskanzleramt. Berlin. 1874. 5 sgr.

Horn. Nachweis der Ursachen u. d. Wesens der Cholera. Lief. 1. u. 2. München 1874. à 12 sgr.

Mireur H. La Syphilis et la Prostitution dans leurs rapports avec l'hygiéne, la morale et la loi. 8vo. Paris. 1875. 10 fr.

Monteils E. Histoire de la vaccination. w 8ce. Paryż. 1874. fr. 7.

Parchappe. Etude sur le goitre et le cretinisme. Documents mis en ordre et annotés par le Dr. Lunier. Paryż. 1874. fr. 10.

Przez mies. sierpień i wrzesień w sprawach Redakcyi „Przeglądu lek." odnosić się trzeba do Dra Al. Kremera, ulica Karmelicka, Nr. 54. A.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiel. pod zarządem. Ign. Stelcla.